

Urzednicy Zarządu Głównego Unji Polskiej w S. Z. P. A.



MARJAN PODGÓRSKI
Wice-Prezes



MARJA KRZYWICKA
Wice-Prezeska



WITOLD G. KRZYWICKI
Skarbnik



ZYGMUNT GRABOWSKI
Rzecznik Prawny



DR. EDWARD KIELAR
Lekarz Naczelny

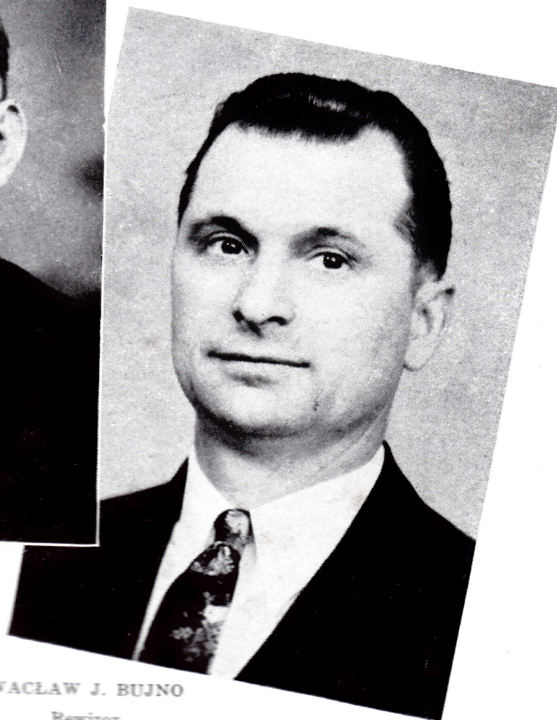


KS. FR. X. DOMINIAK
Radca Duchowny

Urzednicy Zarzadu Glownego Unji Polskiej w S. Z. P. A.



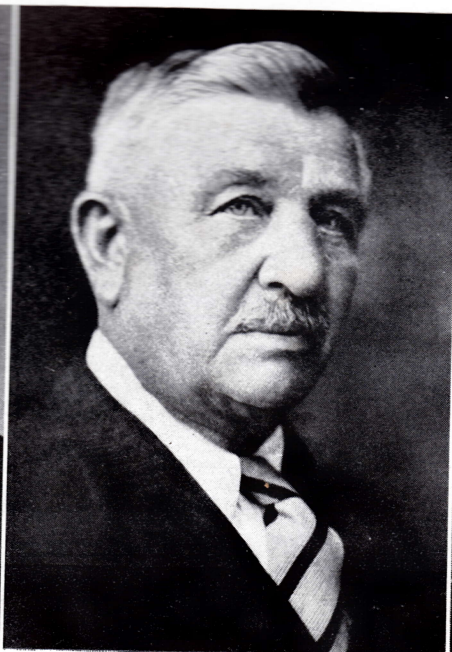
JÓZEF KROPIEWNICKI
Wice-Sekretarz



WACŁAW J. BUJNO
Rewizor



JAN WADZINSKI
Rewizor



JÓZEF W. STRYJAK
Dyrektor



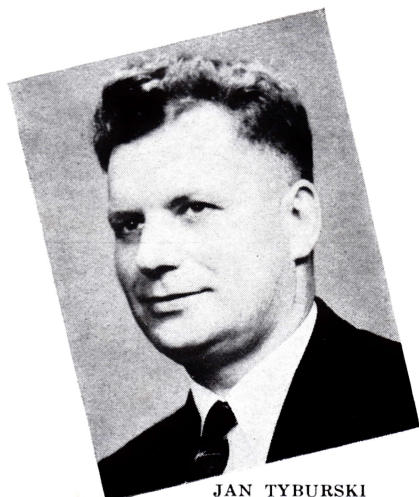
IGNACY GÓRNY
Dyrektor

Wice-Prezesi i Wice-Prezeski Na Poszczególne Stany

którzy łącznie stanowią

Radę Nadzorczą

Unji Polskiej w S. Z. P. A.



JAN TYBURSKI
Wschodnia Pensylwanja



MARJA KLIMEK
Illinois



JÓZEF S. KACZMAREK
Zachodnia Pensylwanja



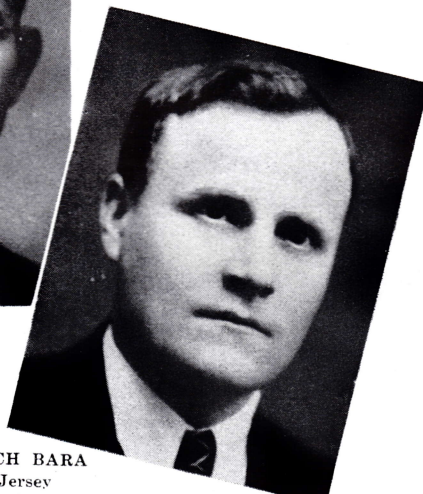
LEOKADJA ZAJKOWSKA
Wschodnia Pensylwanja



BENEDYKT KNAPCZYK
Illinois



WŁADYSŁAW RADECKI
Minnesota



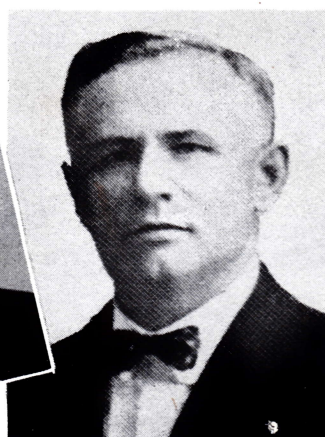
WOJCIECH BARA
New Jersey



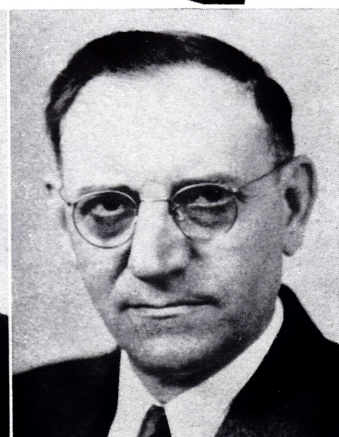
W. A. PODWOJSKI
New York



JÓZEF ANTOSZKIEWICZ
Michigan



HIPOLIT NENEMAN
Nebraska



FRANCISZEK KAŹMIERCZAK
Wisconsin

ŻYCZENIA

Seminarjum Polskiego, Fundacji Kościuszkowskiej, Ks. Sztuczki,
Sierocińców Polskich i Domu Dla Starców

Unja Polska Była Pierwszą Organizacją, Która Się Opodatkowała

Cześć i szacunek dla Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, która od pięćdziesięciu już lat łączy w jedną gromadę Braci-Polaków; trzyma ich związanych z Kościołem katolickim i naszą starą Ojczyzną, ociera łzy wdów i sierót, oraz kształci ich synów, dopomagając im stypendjami do uzyskania wyższego wykształcenia, a wszystko co katolickie i polskie całym sercem popiera.

Jeżeli z najlepszych dowodów leży w tym fakcie, że Unja Polska w Stanach Zjednoczonych była pierwszą polską Organizacją na Wychodzie w Ameryce, która dobrowolnie opodatkowała się na rzecz Seminarjum Polskiego w Orchard Lake, Michigan, ażeby dopomódz naszej Uczelni w utrzymaniu się.

Niech pierwsze pięćdziesiąt Złotych Lat zbożnej pracy Unji Polskiej będzie bodźcem do dalszych wielkich poczyną.

Niech żyje Unja Polska w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki!

REKTOR I FAKULTET
Seminarjum Polskiego
w Orchard Lake, Michigan

*Dziękczynne Życzenia Unji Polskiej
w S. Z. P. A.
z Siedzibą w Wilkes-Barre, Pa.*

Polonja Amerykańska dojrzewa, albowiem jedna z naczelných Organizacji o zasięgu krajowym—obchodzi 50-lecie swego istnienia.

Są jubileusze "istnienia" zwyczajnego bytu, i są jubileusze pracy, czynu, dorobku, służby publicznej.

Przesyłając Unji Polskiej moje skromne i serdeczne życzenia z okazji jej Złotego Jubileuszu, mogę dodać, że są to również dziękczynne życzenia. Unja ta łączy jubileusz istnienia z jubileuszem zasług i czynu.

O ile się rozchodzi, na przykład, o działalność Fundacji Kościuszkowskiej, to Unja ta była jedną z pierwszych, która, łącznie z jej ś. p. Prezesem Emilem Malinowskim, wysiłki tej Fundacji szczerze poparła.

Obecnie, osoby, organizacje i instytucje stoją wobec nowych czasów, nowych zagadnień i nowych obowiązków. Stojąc na progu drugiego 50-lecia, Unja Polska z pewnością swe, nakazane prawem i nakazane sercem, obowiązki spełni.

Spełnia je również Fundacja Kościuszkowska w świetle nakazu chwili. Normalne stosunki kulturalne pomiędzy naszą Starą a naszą Przybraną Ojczyzną są niemożliwe. Natomiast stara się ta Fundacja ratować od śmierci głodowej i kompletnej eksterminacji żyjących jeszcze reprezentantów kultury polskiej, z której jesteśmy tak dumni i która łączyć będzie nas, nasze dzieci i dzieci ich dzieci z Odrodzoną Ojczyzną Naszych Ojców.

STEFAN P. MIERZWA
Sekretarz i Dyrektor Wykonawczy
Fundacji Kościuszkowskiej

Unja Polska w S. Z. P. A. Popiera Oświatę

Polonja Amerykańska, jak wszystkim wiadomo, nie składa się z magnatów, ale prawie wyłącznie z ludzi, nie rozporządzających wielkimi środkami finansowymi. Dlatego to walka jej o byt jest trudna. Byłaby może nawet beznadziejna, gdyby nie WIELKO-LUDY, przez których rozumieć należy nasze wielkie Organizacje, jak n. p. Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie i Związek Polek.

Do tych naszych WIELKO-LUDÓW słusznie zalicza się Unja Polska w Wilkes-Barre, Pa., posiada bowiem wielką liczbę członków, rozporządza funduszami poważnymi, jest dobrze zorganizowaną i funkcjonuje pod każdym względem prawidłowo i sprężysto. Jej Grupy znane są z tego, że przestrzegają pilnie obowiązków i powinności, do jakich poczuwają się Towarzystwa i Bractwa szczerze katolickie.

Unja Polska i tym jeszcze zasługuje na miano jednej z naszych wielkich Organizacji, bo wielkie składa datki na rozmaite cele religijne jak i narodowe, tak charytatywne jak i oświatowe. Za dowód niech posłuży choćby ten fakt, że kiedy przed siedemnastu laty zapukałem do jej Sejmu o pomoc finansową na budowę nowego gmachu wyższej szkoły św. Trójcy, to w odpowiedzi otrzymałem na powyżej wzmiankowany cel czek na \$1,000.00.

Wobec Unji Polskiej w Wilkes-Barre czuję się wielce zobowiązany. Dlatego to uważam za swoją powinność z okazji 50-lecia jej założenia, które przypada w tym roku, przesłać Jej moje gorące życzenia, tudzież wyrazy szczerzego uzna-

nia i serdecznej wdzięczności. Niech Unji Polskiej w Wilkes-Barre dobry Bóg szczęści i błogosławi na następne lat pięćdziesiąt!

Przy tej sposobności mam zaszczyt donieść, że wyższa szkoła św. Trójcy w Chicago rozwija się pomyślnie i że zbożną pracę oświatową Panu Bogu na chwałę i na pożytek Polonji Chicagoskiej spełnia znakomicie.

Z wysokim poważaniem

KS. K. SZTUCZKO, C. S. C.

Proboszcz i Promotor Wyższej Szkoły
św. Trójcy w Chicago, Illinois.

Z okazji Złotego Jubileuszu Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych pragniemy wyrazić swe uczucia wdzięczności, jakie Zakład świętego Stanisława B. i M. żywi dla Unji Polskiej i jej szlachetnego Zarządu.

Od samego początku założenia, Instytucja nasza doznawała jak największego poparcia materialnego i obecnie jest otaczana opieką tej wielkiej Organizacji Polskiej na Wychodźstwie. Oby jej czyny dobroczynności były wypisane złotymi głoskami po wszystkie czasy.

Składamy najserdeczniejsze życzenia na Rok Jubileuszowy, życząc dalszego rozwoju i rozkwitu.

Wdzięczne

SIOSTRY BERNARDYNKI I SIEROTKI

z Zakładu świętego Stanisława B. i M.
w Nanticoke, Penna.

Doszło do wiadomości naszej, że Unja Polska w Wilkes-Barre, Pa., obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Przesyłamy zatem nasze najserdeczniejsze życzenia łask Bożych całej Organizacji, jako też i pojedynczym członkom, i zwerbowania jak najwięcej członków do tej Organizacji.

Nie zapomnieliśmy Waszej dobroczynności uchwalonej na Sejmie XVI w roku 1927, przez przesłanie nam \$1,000.00, na Zakład nasz sierocy, zaś roku 1931 na Sejmie XVII—\$500.00. Ofiary te cenione wielce, ponieważ były wielką pomocą w daniu utrzymania 800 sierotkom.

Oby Bóg raczył jak najhojniej Wam wszystkim błogosławić, aby Unja Polska—gdy obchodzić będzie Djamentowy Jubileusz istnienia—liczyła najwięcej członków pomiędzy organizacjami polsko-katolickimi.

AD MULTOS ANNOS!

SIEROTKI Z SIEROCIŃCA ŚW. JADWIGI

w Niles, Illinois
KS. F. S. RUSCH
Kapelan

Wielce zasłużonemu Stowarzyszeniu Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych w Złotą Rocznicę istnienia oraz szlachetnej działalności—składamy najgłębszy hołd czci i uznania.

Do blasku chwały, które to Przewacne Stowarzyszenie dziś otacza, dodajemy jeszcze jeden gorący promień płonący wdzięcznością serc naszych dziecięcych świadomych tego, iż najszlachetniejsza ta dobroć, która działa bez widoków nagrody, bo wyświadczona tym, którzy się odwzajemnić nie mogą. A zatem

CZEŚĆ PRACY DOBROCZYNNEJ!

CZEŚĆ UNJI POLSKIEJ!

Niech złoto zasług tejże Najzacniejszej Unji świeci przed światem swym przykładem, niech w przyszłości zbiera tysiączny plon zbożnego zasiewu, niech cieszy się miłością rodaków a szacunkiem obcych. Od dziś, od Dnia Swego Złotego Jubileuszu, niech Unja Polska będzie ręką Opatrzności dla potrzebujących i przewodniczką dla wszystkich we wszystkim, co dobre, piękne i wzniosłe.

ZARZĄD SIEROCIŃCA NIEP. POCZ. N. M. P.

Lodi, New Jersey

Pięćdziesiąt lat pracy Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych przez poświęcenie się dla ubogiej i cierpiącej braci, czy to w sierocińcach, czy też w przytułkach dla starców i kalek—zasługuje na uznanie i wdzięczność.

Korzystając z tej pięknej okazji Złotego Jubileuszu, składamy wszystkim członkom tej Organizacji polskiej jak najszczerze życzenia na tę uroczystość. Oby Bóg w dobroci Swej udzielał im nadal Swego błogosławieństwa i opieki. Także zaznaczamy tutaj ofiarność powyższej Unji dla potrzebujących. W roku 1931-szym członkowie tejże złożyli pięćset (\$500.00) dolarów na Dom Starców pn. 2650 N. Ridgeway Ave., Chicago, Ill., zaco powtórnie serdecznie dziękujemy staropolskim "Bóg Zapłać".

Z uszanowaniem

DOM STARCÓW ŚW. JÓZEFA

w Chicago, Illinois



Ś. p. Ks. Prałat Dominik Majer

ZAŁOŻYCIEL UNJI POLSKIEJ W AMERYCE

Wielki Patrjota Polski, który gorąco miłował nie tylko Polskę, ale i Wychodztwo
Polskie w Ameryce i dlatego pragnął zjednoczenia go w jeden
Wielki Obóz Narodowy Polski!

S Ł O W O W S T Ę P N E

Powód Wydania Historji Unji Polskiej w S. Z. P. A.

UNJA POLSKA w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, z główną siedzibą w Wilkes-Barre, Pa., obchodzi w roku bieżącym wielką, rzadką i podniosłą uroczystość.

Jest nią Złoty Jubileusz chlubnego i pełnego zasług istnienia tej Organizacji.

Albowiem pół wieku temu założone zostały podwaliny pod Unję Polską, na których następnie powstała wielka i trwała budowa.

Wszyscy budowniczości Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, jak również cały jej zespół członkowski—mogą dzisiaj z zasłużoną dumą spoglądać na swoje dzieło, mogą słusznie nim się szczycić i odejść po najdłuższym życiu kiedyś z tego świata z pełnym zadowolenia przeświadczeniem, iż pozostawili po sobie trwałą pamiątkę, bogatą i godną spuściznę swoim spadkobiercom, to jest młodemu pokoleniu, które po nich stopniowo już teraz zaczyna rządy nad tą Organizacją obejmować.

Zarząd Centralny Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki postanowił ten wielki moment w życiu Organizacji odpowiednio uczcić i upamiętnić. Stosowny zatem program uroczystości jubileuszowych będzie wykonany w St. Paul, Minn., kolebce Organizacji, gdzie ujrzała pierwsze światło dzienne, oraz w głównej swej siedzibie w Wilkes-Barre, Pa. Oprócz tego, Brac Unijna w Chicago, Ill., gdzie imponujący zastęp jej przebywa, czyni już również przygotowania do urządzenia uroczystości jubileuszowych na własną rękę.

Ponadto, jako druga część programu, wydana będzie Historja Unji Polskiej w S. Z. P. A., która wyjdzie z druku w sierpniu b. r.

Książka ta pamiątkowa zawierać będzie w streszczeniu historję 50-lecia Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki ze wszystkimi ważniejszymi szczegółami, jakie tylko można było zebrać. Następnie podobizny i życzenia od szeregu najwybitniejszych osobistości ze świata polskiego i amerykańskiego; jej założycieli, działaczy i najwyższych urzędników; zewnętrzny widok wspaniałego gmachu własnego Unji Polskiej pn. 53-59 North Main ulica w Wilkes-Barre, Pa., liczne ilustracje z jego poświęcenia i jego wnętrza wraz z odpowiednim opisem tegoż; historję niektórych Gmin i Grup Unijnych, jakie uważały za swój organizacyjny obowiązek utrwalić się w tej księdze na wieczną rzecz pamiątkę, oraz jeszcze inne szczegóły.

Opracowanie Historji Unji Polskiej Zarząd Centralny Organizacji, względnie Komisja Jubileuszowa powierzyła łaskawie niżej podpisanemu, który w miarę swych sił i zdolności postarał się to zadanie możliwie najlepiej wykonać. W każdym razie możemy zapewnić, iż Historja ta będzie miłą pamiątką dla całej Braci Unijnej, a zwłaszcza dla tych poszczególnych działaczy jak i zespołów Unijnych, którzy i które w znacznym i wydatnym stopniu przyczynili się wspólnie do rozbudowy Organizacji i postawienia jej na tej wyzninie, na jakiej się dzisiaj znajduje.

Adolf Pasterz

Redaktor tygodnika GÓRNIK

Organu urzędowego Unji Polskiej
w S. Z. P. A.



Kształtowanie Się Wychodztwa Polskiego w Ameryce

Emigracja Polityczna

COFNIJMY się naszymi myślami wstecz o jakie sześćdziesiąt, siedemdziesiąt i więcej lat.

Cóż wtedy zobaczymy na dzisiejszym Wychodztwie Polskim w Ameryce?

Powstawały już naonczas skromne załączki tego Wychodztwa!

Ogromną masę pracy, starań, poświęcenia, ofiarności i wysiłków niezmordowanych potrzeba było ponieść, ażeby stworzyć dzisiejsze Wychodztwo Polskie w Ameryce, ażeby stworzyć ten dorobek na każdym polu, organizacyjnym, gospodarczym i politycznym, z którego obecnie Polonja Amerykańska tak słusznie może być dumna!

Nie odrazu Kraków zbudowano, jak powiada nasze polskie przysłowie. A sprawdziło się ono ze szczególną siłą i wyrazistością w budowie Wychodztwa Polskiego w Ameryce. Początki bowiem, jak zawsze i wszędzie, są trudne i tylko niezmordowana wytrwałość pionierów Wychodztwa, wiara we własne siły i w lepsze jutro, oraz pragnienie stworzenia sobie w tym gościnnym i tak pełnym wolności i wszelakich swobód kraju drugiej ojczyzny—odniosły w końcu zasłużone zwycięstwo.

Wychodztwo Polskie w Ameryce należy podzielić na trzy kategorie, a mianowicie:

Na emigrację polityczną, zarobkową i stałą.

Pierwsi przybysze polscy w Ameryce przed przeszło stu laty stanowili emigrację czysto polityczną.

Po upadku Powstania w roku 1831-szym żołnierz polski, starając się uniknąć prześladowania zaborców i przenosząc dobrowolne wygnanie nad niewolę, szukał schronienia w krajach, które naonczas odnosiły się sympatycznie do sprawy polskiej i współczuły z opłakanym losem Polski, znajdującej się wtedy pod potrójnym nienawistnym jarzmem. Do krajów takich w pierwszym rzędzie należała Francja i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

Wygnańców tych nęciła szczególnie Ameryka, o której wprost nieprawdopodobne wieści słyszeeli, a zwłaszcza o niebywalej wolności i swobodach obywatelskich, które im były zabronione w kraju ojczystym. Jakoż pod sympatycznym i gościnnym sztandarem gwiazdzystym znaleźli rzeczywiście serdeczne przyjęcie i opiekę, które pozwoliły im łatwiej los swój znosić.

Pomimo wszystko jednak, ówczesny emigrant polski nie zamierzał pobytu swego na ziemi Waszyngtona zbyt przedłużyć. Ciągłe bowiem stęskniony wzrok swój zwracał w stronę Polski, o Niej nieustannie śnił i marzył. Myśl jego ku ukochanej Ojczyźnie zawsze ulatywała, a dusza za Nią tęskniła. Ponieważ zaś były to czasy różnych spisków politycznych i rewolucyj, przeto z dnia na dzień spodziewał się hasła i wezwania na bój, ażeby raz jeszcze z bronią w ręku o Wolność i Niepodległość Polski walczyć . . .

W takich warunkach upływały miesiące i lata całe. Tymczasem z drugiej strony oceanu żadnego pozwu nie było, nie zanosilo się tam na lepsze jutro dla Ojczyzny. Wobec tego emigrant polityczny powoli i z konieczności zaczął oswajać się z myślą dłuższego, a może nawet i stałego pobytu na wygnaniu. Jednakowoż z tą myślą łączyła się również i troska o utrzymanie, o byt i życie. Gdy więc w początkach każdy taki wygnaniec zawiązał naprzód do miasta New York, gdzie znajdował większą opiekę przynajmniej przez jakiś czas, to później w pogoni za chlebem zaczął udawać się do innych miast i Stanów, w których z mniejszym lub większym szczęściem znajdował trwalszą ostoję życiową.

Jakie jedne koleje przechodzili w początkach ci pierwsi wygnańcy, uczestnicy Powstania Listopadowego, co cierpieli—to tego szczegółowo historia Wychodztwa nie notuje. Dopiero w roku 1842-gim znajdujemy o nich pierwszą wzmiankę. W każdym razie faktem jest, że nawet do owego czasu o Polsce nie zapomnieli i hasła do zbrojnej walki wciąż oczekiwali. Świadczy o tym łączność ich i porozumiewanie się z emigracją polską we Francji i Szwajcarii, skąd kierowano akcją polityczną w Ojczyźnie i skąd owo spodziewane ciągle hasło i wezwanie do walki miało nadejść.

Założenie Pierwszej Polskiej Organizacji

W tym oczekiwaniu, na skutek odezwy z marca, roku 1841, wydanej przez Komisję Korespondencyjną Emigracji Polskiej w Poitiers do Polaków w Ameryce, został założony w roku 1842 pierwszy zorganizowany zespół w Ameryce, a mianowicie Stowarzyszenie Polaków w Ameryce z siedzibą w New Yorku.

Na pierwszym zebraniu Towarzystwa Polaków w Ameryce, odbytym pod przewodnictwem ks. Ludwika Jeżykowicza, ułożono krótką konstytucję, pod którą podpisali się wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie 63-ch. Marszałkiem posiedzenia był Bazyli Jarosiński, sekretarzem zaś Henryk Kałusowski, który później zajął wybitniejsze miejsce w historii Wychodztwa.

O działalności tego pierwszego polskiego Stowarzyszenia nie wiele pozostało. Ze skąpych zapisów wiadomo jedynie, że cieszyło się ono niemałymi wpływami, zwłaszcza wśród Amerykanów. Kiedy bowiem w roku 1844-tym Stowarzyszenie to urządziło pierwszy publiczny obchód "14-tej Rocznicy Rewolucji Polskiej" w New Yorku, to przybyła wcale pokaźna liczba Amerykanów miejscowych i z dalekich nawet stron—with charakterze mówców lub gości.

Jak długo ta pierwsza polska organizacja w Ameryce istniała, jaka była dalsza jej działalność i co się wogóle z nią stało, to o tym słuch zaginął.

Po zamieszkach rewolucyjnych w latach 1846-48, nowe rzesze emigrantów polskich przy-

były do Ameryki, ale o życiu tak zasilonej emigracji aż do roku 1852 nic bliższego niewiadomo.

W roku wyżej wymienionym jednak, również w New Yorku, powstała druga organizacja na Wychodztwie, a mianowicie "Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce", które w roku 1854 liczyło dwieście członków, lecz istniało tylko do roku 1858. Niewiadomo też, co się później z nim stało.

Natomiast wiadomem jest, że wielu wygnańców polskich pożeniło się z Amerykankami i pomarło w zapomnieniu, wielu innych zaciągnęło się do armji amerykańskiej i doczekawszy się Wojny Domowej w latach 1861-65 padło w niej na polach bitewnych, a jeszcze inni—doczekawszy się Powstania Styczniowego w 1861—stanęli w nim raz jeszcze pod sztandarem narodowym!

Wygnańcom tym należy się dzisiaj głęboki hołd, cześć i uznanie, albowiem oba wymienione pierwsze Towarzystwa Polaków owiane były tym samym duchem narodowym polskim i tą samą myślą narodową i wytknęły sobie te same dążenia polityczne. Wierzyły one, że "nam nie na zawsze pozostawać na obcej ziemi, lecz wrócić do rodzinnej... umrzeć za Polskę, za swobodę wielkiego polskiego ludu!" W jednakowy też sposób pracę dla Polski pojmowały i nikogo od niej wykluczać nie zamierzały. "Każdy Polak,—jak brzmią ustawy tych Towarzystw—był miał prawo do nazwy uczciwego człowieka i szczerze wyznawał zasady demokratyczne, może zostać członkiem Towarzystwa naszego."

Żywiona ciągle przez tych wygnańców myśl o Niepodległości Polski została pozostawiona w spadku przez nich następnym rzeszom emigrantów polskich i była kamieniem węgielnym wszelkich ich poczynąń na polu organizowania się w tym kraju.

Polska Emigracja Zarobkowa

Od roku 1858 do 1866 następuje zastój pod względem prób i wysiłków zorganizowania Wychodztwa Polskiego w Ameryce. Natomiast, jak podaje ks. Kruszką w swej "Historji Polskiej w Ameryce", już w roku 1855 powstają w Teksasie kolonie polskie "Panna Marja" i "Częstochowa", stworzone przez polskiego patryotę, ks. Moczygębę ze Śląska, a następnie w tym samym roku w Wisconsin tworzy się osada "Polonia". W roku 1862 powstaje pierwsza parafia polska w Milwaukee, Wis., w roku 1864 w Pine Creek, Wis. W tym samym również roku zawiązuje się Tow. Św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill., które było zarodkiem parafji pod tą samą nazwą. Wreszcie, mniej więcej w tym samym czasie powstaje parafia polska Najśw. Marji Panny w Parisville, Michigan.

Równocześnie, w okresie Powstania 1863-64 roku, we Filadelfji, Waszyngtonie, Nowym Yorku, Chicago, Cincinnati, St. Louis i San Francisco powstały cmentarze, których celem było werbowanie ochotników do Powstania, i zbieranie składek pieniężnych na ten cel. Niewiadomo jednak także, wielu wysłano tych ochotników i ile pieniędzy zebrano.

Po upadku Powstania nowa fala wygnańców politycznych zawitała w gościnne progi Ameryki,

a wraz z nią i nowe zasoby sił i energii narodowej. Rozpoczynają się również nowe próby zespolenia Wychodztwa w zorganizowane zespoły, których pierwszym wyrazem było założenie "Gminy Polskiej w Chicago", która stanowiła pierwotnie grupę ogólnej organizacji politycznej Wychodztwa Polskiego po roku 1863-cim, rozproszonych po całym świecie. Organizacja ta jednak upadła, chociaż liczyła już 20 gmin.

Szukali Tu Lepszych Warunków Do Życia

Dopiero po wojnie prusko-francuskiej w roku 1870-tym następuje właściwa polska emigracja zarobkowa, chociaż mająca również do pewnego stopnia podkład polityczny, aczkolwiek o innym znaczeniu. Zaczynają napływać powoli do tego kraju rzesze ludu wiejskiego, szukające lepszego bytu życiowego i zarazem wyzwolenia się z pod ucisku politycznego, religijnego i gospodarczego.

Znaleźli emigranci polscy w Ameryce te warunki, których tu szukali, a o których marzyć nawet w starej Ojczyźnie nie mogli. Znaleźli w tym kraju wprost nieznaną im wolność, swobody i przywileje obywatelskie, i znaleźli zarazem możliwość zdobycia pracy zarobkowej. Kto miał zdrowe, silne ręce do pracy fizycznej, ten ją znajdował bez znaczniejszych trudności. Fabrykanci i przedsiębiorcy amerykańscy rychło spostrzegli, że w emigrancie polskim mają pracowitego, uczciwego i lojalnego robotnika. Oddawali mu też pierwszeństwo, bo przekonali się już, że mogą mu zaufać i na nim polegać. Ilu jednak tych emigrantów padło ofiarami swej pracy w odlewniach, fabrykach ciężkiego przemysłu i w kopalniach—to zapewne nigdy tego dokładnie nie będziemy wiedzieli.

Prosty emigrant polski, po zabezpieczeniu sobie jakiegoś takiego bytu życiowego, zaczął myśleć o przeszczepieniu na tę ziemię tych wszystkich warunków, w jakich tradycyjnie wzrósł w domu rodzinnym na ziemi ojczystej, ale jakich odmawiały mu stale rządy zaborcze, prześladowując i zsyłając do więzień lub na Sybir.

Cierpiał więc na ziemi ojczystej, znosząc prześladowanie, drakońskie prawa, które odmawiały mu możliwości przemawiania w ojczystym języku, zanoszenia w nim modłów do swojego Boga i wyznawania bez przeszkód wiary ojców swoich, kontynuowania swych tradycyjnych zwyczajów, obrządków i obyczajów. Jednym słowem, był krępowany pod każdym względem, a do tego jeszcze znosił wielki nieraz niedostatek. Przednowek u wieśniaka polskiego był nie raz jeden tylko w roku, ale niemal każdego dnia. Wszak z owych to czasów pochodzi to sławne powiedzenie, iż mięso jadał tylko raz na rok...

Znosząc tak swoją dolę, zaczął dowiadywać się, że na drugiej półkuli jest poprostu cudowny kraj, ziemia—mlekiem i miodem płynąca! Zapewniająca również swym mieszkańcom wszelkie prawa, wolność i swobody obywatelskie.

Krajem tym była Ameryka!

Ten i ów, śmielszej natury, odważniejszy, ryzykował i wybierał się do tej okrzyczanej Ameryki, w której znajdował to wszystko, czego mu we własnym kraju brakowało, lub mu odmawiano.

Znajdował wolność wszelaką, mógł mówić po polsku do swoich krajanów i na żadne prześladowania ze strony władz z tego powodu nie był narażany. A nadewszystko, znajdował bez porównania lepsze warunki do życia, chociaż opłacał je ciężką i nieraz niebezpieczną pracą fizyczną.

Kiedy po roku lub dwóch—uciulawszy sobie kilkaset albo więcej dolarów—wrócił do starego kraju, opowiadał cuda w swej wiosce rodzinnej o tej Ameryce, rozpalając tym umysły drugich, którzy postanawiali również swego szczęścia za oceanem próbować.

Tak Się Tworzyła Emigracja Zarobkowa

Tak to powoli powstawała emigracja zarobkowa. Bieda i prześladowanie w starym kraju były głównym jej podłożem. Jak bowiem mógł włościanin polski wyżyć na swym kilku morgowym najczęściej gospodarstwie, gdy jeszcze w dodatku miał liczną rodzinę? Oprócz tego los takiej rodziny stawał się wprost opłakany, gdy ojciec rodziny i właściciel gospodarstwa przenosił się na tamten świat. Podług bowiem dawnego prawa austriackiego naprzykład, jakie obowiązywało w t. zw. Galicji, (Małopolsce), pozostawiony w spadku majątek—jakiby on nie był—musiał być w równych częściach podzielony pomiędzy spadkobierców. Wyobraźmy więc sobie co się działo, gdy np. sześciu spadkobierców musiało się dzielić gospodarstwem, złożonym z pięciu morgów, na którym w dodatku ciążył jeszcze dług hipoteczny?

Dlatego to z takich rodzin rekrutowało się najwięcej „Amerykanów”. Wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych na rok, dwa, czasem trzy, ażeby zarobić jak najwięcej tych dolarów i spłacić nimi innych spadkobierców, ewentualnie długi, albo wreszcie dokupić do ojcowizny kilka morgów przyległego gruntu. Kto raz zasmakował w Ameryce, kto za każdym razem przywoził z niej kilkanaście setek, ten zazwyczaj po jakimś czasie wracał do niej znowu. Zналиśmy i słyszeliśmy o takich, którzy byli w Ameryce pięć i sześć razy—wyłącznie w celu zarobkowym.

Powolne Tworzenie Się Emigracji Statej

Nie wszyscy jednak tak postępowali. Wielu tych „Amerykanów” znajdowało w tym kraju takie sprzyjające warunki do swego bytu, że postanawiali w tej przybranej ojczyźnie osiedlić się na stałe. Ściągali więc swoje rodziny tutaj, lub też zakładali własne ogniska domowe na miejscu.

Z chwilą powstawania większych skupień polskich w poszczególnych miastach i miasteczkach amerykańskich, rodziła się zaraz myśl tworzenia swoich własnych jednostek społecznych, jednym słowem—organizowania się dla budowania sobie takich samych warunków, w jakich rodził się i wychowywał w starym kraju. A więc posiadania własnych kościołów, w których mógłby chwalić Boga w rodzinnym języku; szkół, do których mógłby posyłać swe dzieci i wychowywać je również w takim samym duchu narodowym polskim i religijnym.

Emigrant polski bowiem, oprócz chęci i silnych rąk do pracy, a pustek w kieszeniach—przy-

woził jednak wielkie skarby moralne do ziemi obiecanej. Były nimi: wiara ojców i język ojczysty, indywidualność i zamiłowanie wolności. Gdy w uciemnionej Ojczyźnie nie mógł z tych walorów w całej pełni korzystać, dlaczego nie miałby ich przeszczepić na grunt tutejszy, tym bardziej, że mógł to uczynić z całą swobodą i nikt mu tego nie zabraniał?

Pierwszym krokiem w tym kierunku było organizowanie pojedynczych towarzystw i innych zrzeszeń, z których później powstawały wielkie organizacje, ale na podłożu których dopiero powstawały następnie parafje ze szkołami w poszczególnych osiedlach polskich.

Jak zwykle, początki były ciężkie i trudne. Wymagały one naprzód wielkiego poświęcenia i jeszcze większej ofiarności. Gdyby emigrant polski nie posiadał w wysokim stopniu tych złotych zalet i przymiotów, to nie stworzyłby w Ameryce tego dorobku, bogatego dorobku pod każdym względem, którym dzisiaj tak słusznie szczycić i chlubić się może.

Dzięki jednak tym walorom i prawdziwie chłopskiej wytrwałości, nie zrażając się żadnymi przeszkodami ani trudnościami, emigrant polski uparcie robił swoje. Cały dzień ciężko pracował, wieczorami zaś schodził się na zebrania, które odbywały się bądź to w prywatnych mieszkaniach bądź też w większych publicznych ubikacjach, i na których radził, debatował i porozumiewał się wspólnie, jakby swoje plany organizacyjne w życie wprowadzić.

Trzeba stwierdzić, że emigrant polski nie miał zbyt wielkiego doświadczenia w tym kierunku, gdyż w Ojczyźnie jakiekolwiek organizowanie się—choćby nawet w sprawach niepolitycznych—było uważane za konspirację i ostro zakazywane, bo inaczej zaraz groziła—jak np. w dawnej carskiej Rosji—zsyłka na Sybir. Jednakowoż brak doświadczenia zastępował wielki zapał i entuzjazm, albowiem odczuwał ten polski emigrant instynktownie, że zakłada tym sposobem niewzruszone podwaliny pod swoją własną i swoich dzieci przyszłość w Ameryce.

Początki Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki

Pierwsze Towarzystwo Polskie w St. Paul, Minn.

W takich to warunkach i okolicznościach nastąpiły początki Unji Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, która w początkach i przez następne kilkanaście lat—nosiła nazwę „Unji Polskiej w Ameryce”.

Dawne to czasy. W roku bieżącym bowiem mija okrągłe pięćdziesiąt lat od założenia Unji Polskiej. I dlatego to właśnie Organizacja obchodzi swój ZŁOTY JUBILEUSZ.

Żołycielem Unji Polskiej w Ameryce był ś. p. ks. Dominik Majer, gorący patrijota i działacz polski, naówczas proboszcz parafji św. Wojciecha w St. Paul, Minn., i organizator pierwszego Towarzystwa, które było zalążkiem całej Organizacji.